

STRACH pomyśleć...**Głos Gminy Starozakonnych Nr. 30**

Piszę te słowa na początku stycznia 2008 roku. Piszę jako Żyd i jako Polak, bo wszyscy moi przodkowie byli polskimi Żydami, a w powojennej Polsce przeżyłem kilkadziesiąt lat swojego życia.

Był to taki sam los, ani lepszy, ani gorszy, na jaki znowa jałtańska skazała Naród Polski, którego czuję się częścią. W rezultacie tej Polska, bohaterstwo walcząca z niemieckim okupantem została przez swoich sojuszników oddana w niewolę Sowietaom na symboliczne, mickiewiczowskie 44 lata. Dodajmy, że tym, który chętnie i jak to się mówi za bezdurno sprzedał Polskę Stalinowi, był ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych, Franklin D. Roosevelt.

Już wtedy my, polscy Żydzi, mogliśmy pomyśleć logicznie i z należytą uwagą popatrzeć na drugi brzeg Atlantyku. Ale gdzie tam; naiwni jak większość polskiego społeczeństwa liczyliśmy na cud, czekaliśmy na trzecią wojnę, która miała nas wyzwolić od sowieckiej okupacji. Upragnioną wolność miała nam zafundować Ameryka, w tym czasie jedyny kraj na świecie dysponujący argumentem nie do odparcia – bronią atomową.

Czas mijał na potajemnym słuchaniu radia z Londynu i coraz mniej ludzi wierzyło w kolejną wojnę. A w Polsce wciąż trwała wojna, nie ta wykombinowana w naszych głowach, ale prawdziwa. To była wojna domowa, bezwzględna, okrutna i krwawa, w której po obu stronach ginęli Polacy. Dziś oficjalnie już wiemy, że zbrodnie władz komunistycznych na Polakach dokonywane na rozkaz i pod nadzorem Sowietaom były de facto kontynuacją zbrodni Trzeciej Rzeszy i miały ten sam cel - unicestwienie polskich elit, tych, którzy jako jedyni mieli moralne prawo zostać przywódcami państwa polskiego: żołnierzy Armii Krajowej i resztek polskiej inteligencji.

I tylko na takim historycznym tle, przeszłości kraju ogarniętego wojną domową, miał miejsce, pisać o STRACHU, od którego w czasie wojny domowej nikt nie jest wolny. Podczas takiej wojny każdy kto zastuka do twoich drzwi potencjalnie może cię zabić. Nie wiadomo, czy to przyjaciel czy wróg, choć wygląda i mówi tak jak ty. Wszyscy się boją tak samo – i wszystkich. Taka jest właśnie specyfika każdej domowej wojny i Polska nie jest tu żadnym wyjątkiem.

Ale co to obchodzi Pana Profesora Grossa, on tylko kasuje pieniądze i śmieje się w kulał z naiwności ludzkiej. Też bym tak chciał, ale jakoś nie potrafię. Jedno, co

chodzi mi po głowie i plecach po przeczytaniu tej, po coś w końcu napisanej książki Grossa to STRACH. Ale nie taki, o którym napisał dobrze opłacany i pozbawiony elementarnego poczucia obiektywizmu socjolog z dyplomem amerykańskiej uczelni. Mój strach nie należy do przeszłości tak jak ten z lat czterdziestych ubiegłego wieku opisany na łamach głośnej dziś książki. Ja się boję TU i TERAZ, boję się o swoją przyszłość. I przyszłość wszystkich Żydów mieszkających w Polsce.

Ja, Polski Żyd nie chcę wyjeżdżać z Polski. Chciałbym tylko spokojnie umrzeć naturalną śmiercią i być pochowany na żydowskim cmentarzu w Polsce. Nu, powiedzcie sami czy ja tak dużo wymagam od losu? Czy ja chcę pieniędzy, orderów, zaszczytów, tytułów i jubileuszy? Nie! Ja tylko pragnę mieć spokojną końcówkę życia i lekką śmierć. A po śmierci być zakopany tam, gdzie moi przodkowie - w polskiej ziemi, na żydowskim cmentarzu przy ulicy Okopowej, w mieście Warszawa.

Ale niestety, coraz bardziej boję, że mój sen się nie spełni bo jakaś niewidzialna ręka, a może Wielki Brat, co o wszystkim wie i decyduje, przysłała z tej Ameryki, a może trafniej byłoby powiedzieć, NASYLA nam jakiegoś kolejnego dziwnego Żyda Made In USA.

Na początek był to rabbi Michael Schudrich, oryginalny w mowie i zachowaniu, z Brooklynu czyli nowojorskich Bałut. (Kto nie wie, co to są Bałuty, niech zadzwoni pod pierwszy lepszy telefon z Łodzi, o przepaszam, z miasta Łodzi. Już mu tam wszystko wyjaśnią). Przez wiele lat wszyscyśmy tego rebe kochali. No bo wesoły, sympatyczny. Najwięcej kochały go młode polskie damy nie cierpiące na, jak to określali Niemcy, Rassenschande, czyli uprzedzenia rasowe. Ja tego rebe też lubiłem. Śpiewał modlitwy lekko, z uczuciem. Tylko słuchać było ciężko. Szczególnie ciężko było gdy zdarzył się pogrzeb. Stoimy nad otwartym grobem pełni smutku, a ten beczy jak koza - Boże pełen miłosierdzia. Jak w takich warunkach zachować niezbędną powagę?

I żyliśmy sobie my, polscy Żydzi z importowanym rabinem wesoło i szczęśliwie, aż do 1997 roku. Wtedy to Związek Gmin Żydowskich w Polsce zaczął odzyskiwać od państwa polskiego majątki żydowskie, zgodnie z ustawą restytucyjną z 20 lutego 1997 roku. Stare, zniszczone synagogi, szpitale, mykwy, szkoły, natychmiast po przejęciu zaczęto sprzedawać. Dla Żyda sprzedać synagogę to tak jak dla Katolika sprzedać kościół, dlatego wolę nie zastanawiać się, co myśleli o nas Żydach Polacy, gdy na patrzyli na ten proceder. I dalej patrzą, bo trwa on dalej w najlepsze. No cóż, póki co Bóg milczy, kolejne synagogi idą na zagładę, a rebe Made In USA opływa w zaszczyty i dalej beczy na chwałę Panu.

Minęło kilka lat i na tak dobrze przygotowany grunt zaczęli przyjeżdżać do Polski spece od dużych pieniędzy, czyli prominentni działacze Światowego Kongresu Żydów. Zażądali od polskich władz dużych odszkodowań za zabrane przez Trzecią Rzeszę, a potem przejęte przez władze PRL prywatne nieruchomości - na tej zasadzie, na której wcześniej udało im się (szantażem) otrzymać pieniądze z Niemiec i ze Szwajcarii. Według prawa nieruchomości te należały przed wojną do naszych przodków, polskich Żydów, a teraz powinny przyspaść nam - czyli naturalnym spadkobiercom tego majątku - jeżeli jacyś się ostali przy życiu. Bo Niemcy wykańczali nas, Żydów, całymi rodzinami, od starca do niemowlęcia.

Najwięcej byli napaleni na te odszkodowania inni American Jews: Bronfman i Singer oraz ich kumple z WJC/World Jewish Congress/Ale Polacy już się zdążyli nauczyć podstaw Kodeksu Cywilnego i zaczęli Mister Bronfmana i Singera podpytywać, czy mają formalne pełnomocnictwa wystawione przez spadkobierców tych majątków czyli kilku tysięcy takich jak ja Żydów, których rodzice mieszkali przed wojną w Polsce i czegoś się tam dorobili przez wiele pokoleń. Szkoda, że te dolary nie spadają z Ameryki na

polską ziemię tak jak kiedyś stonka ziemniaczana. O amerykańskiej stonce wszyscy zapomnieli, ale zrzuty Amerykanów nie ustają: jako czwartego zrzucili do Polski Grossa, pół - Żyda z matki Polki, zwanego Profesorem.

Ten Jan Tomasz Gross to szczęśliwy marcowy emigrant, który udaje, że komunistyczna Polska mu się źle kojarzy. Ale to jeszcze nie powód by widzieć świat tak, jak średniowieczni uczeni, którzy pisali, że ziemia jest płaska. On też tak ją widzi; tu Polacy, tam Żydzi, wokół żywej duszy, żadnych sąsiadów, żadnych Niemców ani Sowietaom, są tylko polscy SAŚIEDZI. Gross pisze od lat to samo w kółko a lewicowa prasa skwapliwie roznosi to po całym świecie. W skrócie można to streścić w jednym zdaniu: wszyscy Polacy to antysemita, którzy mordują Żydów non stop, z krótkimi przerwami na posiłek i picie wódki. Może to jest naukowe podejście, a może ja jestem chiński mandaryn... Ale już od dawna wiadomo, że w walce o rząd dusz wszystkie chwytły są dozwolone: Ministerstwo Propagandy Rzeszy wmawiało Niemcom, że wszyscy Żydzi to brudasy, mają wszy roznoszące tyfus. I dlatego muszą być wytepieni razem ze swoimi wszami. Propaganda komunistyczna walczyła z amerykańskim imperializmem argumentem, że w tej Ameryce Murzynów biją. A „naukowiec” Gross dyskredytuje całkiem spory kraj środka Europy, doganiający pozostałe kraje Unii, argumentem, że wszyscy Polacy to urodzeni antysemita. Ważną rolę pełni tu uogólnienie, magiczne słowo WSZYSCY. Słowo to wyznacza granicę między prawdą historyczną, a ordynarnym pomówieniem. O tym, że słowo jest kluczowe, przekonuje nas polski żart polityczny z lat pięćdziesiątych: Dziecko wpada do pokoju rodziców i od progu krzyczy: Tata, Ruskie polecili w kosmos ? Ojciec pyta przytomnie; Wszystkie ! No, nie tylko jeden, jakiś Gagarin – brzmi odpowiedź. To co mi gówniarzu d... zawracasz – złości się tata.

A ja zazdroszczę Prof. Grossowi jego publiczności - amerykańskich Żydów. Niektórzy z nich pytali mnie nie tak dawno dlaczego my, Europejczycy Żydzi, gdy mieliśmy w czasie wojny kłopoty z Niemcami, nie korzystaliśmy z pomocy naszych adwokatów? Pytali też, za co byliśmy zamykani w obozach, na czym właściwie polegał ten nasz konflikt z prawem obowiązującym w Trzeciej Rzeszy? Ręce opadają! No cóż, jak się czerpie wiedzę historyczną z telewizyjnych seriali, albo dobrze reklamowanych sensacyjnych powiastek jak ten STRACH to się wie tyle, ile trzeba, by zadawać takie właśnie idiotyczne pytania.

Chyba już pora kończyć i wyjaśnić mój STRACH, nazwać to, czego ja się boję tu i teraz: Nie jestem naukowcem ani historykiem, ale póki co zachowawcem resztki rozsądku i zdarza mi się czasami logicznie pomyśleć. Nie mam żadnych wątpliwości, że Pan Gross ma tylko jeden cel pisząc te pseudonaukowe rewelacje o polskim antysemityzmie; wywołać głośny skandal i utworzyć drogę do rewindykacji mienia żydowskiego w Polsce, a przy okazji sprzedać jak najwięcej egzemplarzy paszkwilanckiej książki i zbić forszę. Ale jaki cel miało poważne polskie wydawnictwo-krakowski ZNAK by pakować do rąk Polaków książkę pomawiającą WSZYSTKICH Polaków, że są antysemitami i mordercami, książkę oczerniającą naród polski przed całym światem, książkę bez wartości jako esej historyczny, bo skrajnie nieobiektywną – nie wiem.

Dla mnie jest oczywiste, że ta książka nie powinna nigdy być wydana drukiem i dopuszczona do rozpowszechniania w Polsce. Bo sieje nienawiść między Polakami i Żydami, cofa dialog między oboma narodami do punktu wyjścia. A do tego wszystkiego kłamie, stawia tezy, które może obalić każdy uczeń gimnazjum. Poziom publikacji profesora amerykańskiej renomowanej uczelni to nie zmartwienie Polaków, tylko Amerykanów. Ale wydanie tej publikacji w dużym nakładzie w Polsce to już problem polskiego państwa i prokurator powinien wyjaśnić kulisy tej

afery, dodajmy afery, na której ktoś nieźle zarobił za cenę dobrego imienia Polaków, tych w kraju i tych na emigracji. Pokrzywdzonymi są też bez wątpienia mieszkający obecnie w Polsce Żydzi. Wielu z nich (w tym i ja) zawdzięcza polskiemu Sprawiedliwym ocalenie - jak teraz spojrzą tym ludziom w oczy?

Dla Pana Grossa i tych co, w tak oryginalny sposób jak on, od lat interesują się Polską mam życzenia na Nowy Rok 2008:

Życie wy sobie dalej wesoło, bogato i szczęśliwie w wolnym, demokratycznym kraju zwanym USA i nie zabierajcie głosu w sprawach o których nic nie wiecie. To co było między nami: Polakami wyznania katolickiego i mojżeszowego, to nasza wewnętrzna sprawa, nasze smutki i nasze radości. A także nasza, polska, nie amerykańska ani żadna inna historia, ale także teraźniejszość i przyszłość. Nie wolno wam się w tym grzebać, nie macie do tego moralnego prawa. Bo to nie wy, amerykańscy Żydzi ratowaliście nas w tamte lata, lecz Polacy, ryzykując życiem własnym i całych swych rodzin. To wasz, a nie polski prezydent; Franklin D. Roosevelt odmawiał europejskim Żydom wiz, odesłał pełen żydowskich uciekinierów statek St.Louis do okupowanej Europy i pozostał obojętny na apel polskiego kuriera Jana Karskiego błagającego o pomoc dla nas, Żydów. A potem w Jalcie wydał połowę Europy w niewolę największemu zbrodniarzowi w dziejach ludzkości - Stalinowi. Spróbujcie żyć tak jak my w Polsce; najpierw sześć lat jako kraj podbity przez zbrodnicze państwo - Trzecią Rzeszę, a potem przez czterdzieści cztery jako sowiecka kolonia. Wtedy pogadamy! I przestańcie wreszcie nasyłać na Polskę podejrzane typy o semickim wyglądem w rodzaju Grossa, tylko po to, by wywołać niechęć Polaków do Żydów i udowodnić całemu światu, że Polacy to antysemita.

Mamy nadzieję, że tej wymarzonej forsy od Polski na zaspokojenie wygórowanych potrzeb kilku cwaniaków, jak kolejny „zrzucony” na Polskę Ronald Lauder - nie uda się wycygnąć.

For correspondence:
Gibalskiego Str. 21, 01-190 Warszawa
e-mail: starozakonni@interia.pl,
www.jewishcem.waw.pl

W dniu 2 września 2003 zarejestrowano utworzoną z inicjatywy członków naszej Fundacji Gminę Wyznaniową Starozakonnych w RP. Głównym celem istnienia naszej Gminy oprócz spraw wyznaniowych jest ochrona zabytków kultury żydowskiej w Polsce. Działamy w opozycji do istniejącego już Związku Wyznaniowych Gmin Żydowskich w RP, który odzyskane w ramach restytucji mienia żydowskiego zabytki sprzedaje zezwalając na ich wyburzenie. Międzynarodowym skandalem stało się wyburzenie: Szpitala Żydowskiego w Siedlcach; drewnianej Synagogi Rzekaków w Siedlcach; Synagogi Reindorfa wraz z Mykwą w Otwocku oraz wiele innych. Będziemy z całą mocą przeciwstawiać się dalszej likwidacji niezlicznie ocalałych Zabytków Żydowskiej Kultury Duchowej i Materialnej. □

Martin Krawiec, Attorney**Ethical / Experienced**

Accidents - Business & Civil Litigation
Estate Planning - Personal Injury
Probate

Real Estate - Trusts - Wills

1457 East Chapman Fullerton

(714) 871-7331

Mówimy po Polsku**Marian Polak ze str. 20**

nienasycenia, mimo że poziom przyswojonych wraz ze słodkim deserem kalorii już dawno przekroczył wartości krytyczne. Dzieje się tak zawsze, kiedy bierzemy się za jedzenie czegoś wyjątkowo wartościowego z punktu widzenia bilansu energetycznego organizmu. A jak już zostało powiedziane wyżej, bez pudła rozpoznajemy takie okazje po smaku. Słodkim smaku, oczywiście.

Po prostu wszystko, włącznie z naszym własnym metabolizmem, jakby sprzysięgło się, żeby przekonać nas do konsumpcji pokarmów niezdrowych i mocno tuczających. A potem się człowiek dziwi, skąd w okolicach talii te ileś tam tysięcy zapasowych kalorii. Z plejstocenu, oczywiście. □

Polka Deli

The Best Polish Deli
in Orange County California

Polish Traditional Deli Products

Sausage, meat cuts, pierogi
Stuffed cabbage
Polish bread and cakes

Imported from Poland

Candies, cookies and chocolate
Great Polish beer, wine and spirits
Newspapers and magazines,
Cosmetics

1710 Tustin Ave - Orange, CA

Tel/Fax (714) 974-8276

Mon to Fri - 10 - 6, Sat 10 - 4